

Szarówka – Daria Zawiałow

Wracam z długiej podróży
Z ulubionych kilku lat
Dym zasłania widok mi
Od wielu dni

Jak długo można czekać
Nie zablźnia mi się czas
Nieskończenie dłuży się
Drogi cel

Zostawię cię tu
Na końcu szarówki
Poddaję się
Choć widzę kres

W moich snach
Na zakręcie
Płaczą ludzie deszczem
Nie wiem jak
Niepojęte
Ich twarze stają się

Szare dni
Szarym szeptem
Lecą mi przez ręce
To co mam, w szarym mieście
Echem staje się, ije-ije

Nic nie jest dobre jak kiedyś
Witrynom z oczu patrzy źle
Dzieci w kałużach topią gniew
Z domu łez

Oczy zmęczone powietrzem
Za powiekami chowam się
Matki wędną, życia im

Jakby mniej

Zostawiasz mnie tu
Na końcu szarówki
Poddajesz się
Choć drogi cel

W moich snach
Na zakręcie
Płaczą ludzie deszczem
Nie wiem jak
Niepojęte
Ich twarze stają się

Szare dni
Szarym szeptem
Lecą mi przez ręce
To co mam, w szarym mieście
Echem staje się, ije-ije

Unosi się wiatr
Sunie wolno, toczy strach
Gdy pukam do drzwi
Dziś już nie otwiera nikt

Unosi nas wiatr, unosi nas mgła
Beznamiętnie gra na czas
Unosi się wiatr, unoszę się ja
Pędzę z prądem, z biegiem lat

Zanosi się na to, skończy się świat
Płaczą dzieci, płaczę ja
Unosi nas czas, unosi nas czas



Słowa: Daria Zawiałow

Muzyka: Daria Zawiałow Michał Kush, Piotr Rubik

Rok wydania: 2019

Płyta: Helsinki